

GŁOS BRATA

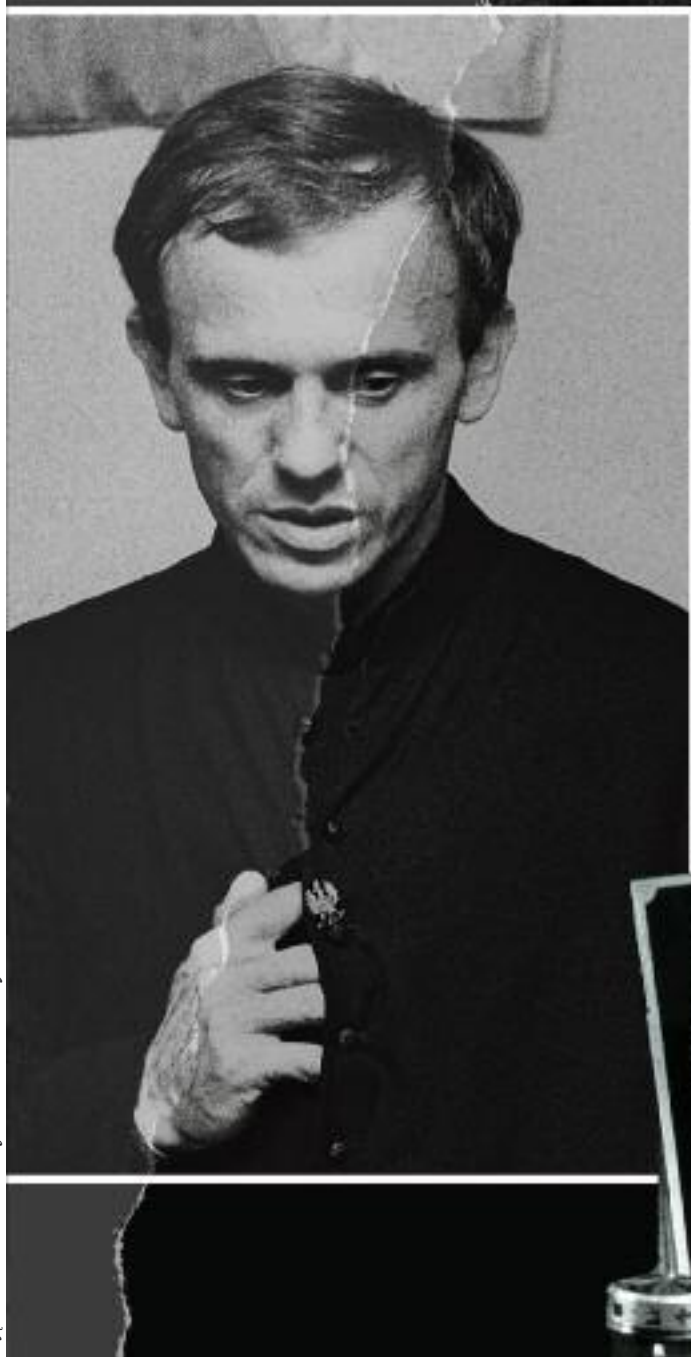


Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEŃ 2014 r.

Nr 3 (61)

XXX lat



Zdjęcia: Erazm Ciołek i Janusz Batandą-Rydzewski

**„Są sprawy większe i jestem przekonany, że to, co robię, jest słuszne.
Dlatego jestem gotowy na wszystko.”**

bl. ks. Jerzy Popiełuszko

MSZA ŚW. ODPUSTOWA – 17 VI 2014



Ksiądz abp Tadeusz Gocłowski poświęcił nowy relikwiarz i kielich przed Mszą św. odpustową

Słowo od Księdza Proboszcza

Z radością przekazujemy naszym Parafianom i gościom kolejny numer pisma „Głos Brata”. A co w nim? Obraz żywego Kościoła, w którym mają swoje miejsce przedszkolaki, dzieci i młodzież. Zarówno ta dorastająca jak i studiująca. Jest także coś o seniorach, i coś dla nich. Warto popatrzeć i poczytać. A może „podrzucić” tym, którzy mają nienajlepsze zdanie o Kościele i Jego kondycji. Kościół jest Żywy dzięki obecności w Nim samego Boga, ale także dzięki naszej witalności i aktywności. Warto o tym zawsze pamiętać...

*Z uśmiechem i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



Podziękowanie za posługę w naszej parafii

Pragniemy poinformować, iż Ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódz dokonał zmian personalnych w naszej parafii. Ks. Marcin Mianowski został skierowany do parafii św. Brygidy w Gdańsku a Ks. Bogdan Pulczyński do parafii Bł. Doroty z Mątew w Gdańsku Jasieniu. Na placówkę do Lublina została także skierowana Siostra Bernarda.

Ks. Marcinowi, Ks. Bogdanowi i Siostrze Bernardzie serdecznie dziękujemy za gorliwą pracę duszpasterską w naszej Wspólnocie, za zaangażowanie, za wszelkie dobro, które było udziałem wielu z nas. Życzymy naszym drogim księżom i siostrze wiele Bożego Błogosławieństwa i mocy Ducha Św. w nowych parafiach.



Serdecznie witamy w naszej Wspólnocie

ks. Wojciecha Lange, który pracował dotychczas w parafii Św. Brygidy w Gdańsku, ks. Krzysztofa Borysewicza, który przybył z parafii Św. Trójcy w Wejherowie oraz siostrę Dorotę Wierzbicką, która posługiwała w parafii w Gubinie.

Nowym kapłanom i siostrze życzymy owocnego posługiwania u św. Brata Alberta na Gdańskim Przymorzu.

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

15 VI – W niedzielę odpustową podczas Mszy św. Słowo Boże głosił ks. Adam Kołkiewicz. Po południu parafianie świętowali na wspólnej zabawie, rozegrany został także mecz piłkarski księża kontra parafianie.

• przedstawiciele Warsztatów Terapii Zajęciowej z klubu osiedlowego „Bolek i Lolek”, wystąpili na kiermaszu z własnymi pracami.

17 VI – Odbyła się uroczysta suma odpustowa pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, z udziałem księży z dekanatu. Podczas Mszy św. poświęcono nowy kielich i nową monstrancję ufundowaną przez rodziców dzieci komunijnych.

19 VI – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa była dla parafian okazją do publicznego wyznania wiary. Procesja Eucharystyczna przeszła ulicami osiedla. Błogosławieństwa udzielił ks. Andrzej Gowkiewicz.

27 VI – W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa odmówiliśmy akt osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

• zakończyliśmy rok szkolny modląc się wspólnie na Mszach św. uczniowie, rodzice, nauczyciele. **25 VI** – Szkoła Podstawowa nr 79; **26 VI** – Szkoła Podstawowa nr 80; **27 VI** – Młodzież z innych szkół.

29 VI – Gośćc naszej parafii, franciszkanin o. Robert Leżohubski misjonarz z Kenii głosił kazania na wszystkich Mszach św. oraz zbierał ofiary na rzecz misji franciszkańskiej w Kenii.

16 VII – Grupa naszych parafian uczestniczyła w uroczystej Mszy św. odpustowej Matki Bożej Szkaplerznej w kościele św. Katarzyny w Gdańsku, a podczas Apelu Jasnogórskiego w naszym kościele modliliśmy się za wstawiennictwem św. Jana Pawła II.

25 VII – W dzień świętego Krzysztofa, patrona kierowców, podczas Mszy Świętej o godzinie 18.00 modlono się za kierujących i ofiary wypadków drogowych, potem odbyło się również poświęcenia pojazdów.

26 VII – W dniu wspomnienia świętych rodziców Najświętszej Maryi Panny – Joachima i Anny modliliśmy się za nasze babcie i dziadków.

27 VII – Gościliśmy księdza Władysława Łukasiewicza z Ukrainy, który tego dnia głosił wśród nas Słowo Boże, sprawował Eucharystię i kwestował na rzecz swojej parafii.

27 VII-1 VIII – Wyjazd wakacyjny dla dzieci ze Szkół Podstawowych do Oslonina nad Zatoką Pucką.

28 VII – Z Bazyliki Mariackiej w Gdańsku wyruszyła Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Wśród pielgrzymów znajdowała się również grupa osób z naszej parafii.

1 VIII – Modliliśmy się za wszystkich, którzy przed 70 laty zginęli w Powstaniu Warszawskim.

9 VIII – Parafianie zostali zaproszeni do włączenia się w akcję Caritas pt. „Tornister pełen uśmiechów”. Zebrane w ten sposób artykuły papiernicze i przybory szkolne zostały potem przekazane potrzebującym dzieciom i młodzieży z naszej parafii.

15 VIII – Tego dnia, w rocznicę tzw. cudu nad Wisłą modlono się w intencji Ojczyzny oraz o spokój wieczny dla zmarłych żołnierzy, bohaterów walczących o wolność naszego kraju na przestrzeni lat.

W uroczystość Wniebowzięcia NMP, podczas każdej Mszy Świętej, święcono bukiety zbóż, kwiatów i ziół.

20 VIII – wspólnie dziękowaliśmy i polecaliśmy całą naszą wspólnotę do bremsu Bogu w 169. rocznicę urodzin Św. Brata Alberta.

21 VIII – Wyruszyła XXIII Gdańska Pielgrzymka Trzeźwości z Oliwy do Matemblewa.

w VIII – wzięliśmy udział w akcji Caritas „Tornister pełen uśmiechów”.

1 IX – uroczyste rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego.

Młodzież i dzieci modlili się na Mszy św. o godz. 7.30

a uczniowie Gimnazjum nr 21 o godz. 9.00.

3 IX – seniorzy rozpoczęli działalność Klubu Seniora z opiekunem ks. Tadeuszem. Spotkania odbywają się w środy o godz. 15.30 w bibliotece.

7 IX – podczas Mszy św. o godz. 11.00 poświęcimy tornistry i przybory szkolne uczniom, którzy w tym roku rozpoczęli naukę.

• Duszpasterstwo Młodzieży Wspólnoty „Lux Cordis” odbyło pierwsze powakacyjne spotkanie w salce na plebanii.

10 IX – odbyło się parafialne grzybobranie.

13 IX – w XIV Parafialnej Pielgrzymce Rowerowej do Matemblewa wzięło udział ponad 200 pielgrzymów.

13 IX – powitaliśmy w naszej Wspólnocie s. Dorotę i ks. Krzysztofa Borysewicza, którzy dołączyli do naszego zespołu duszpasterskiego. Pragniemy jednocześnie podziękować ks. Piotrowi.

18 IX – w liturgiczne wspomnienie św. Stanisława Kostki młodzież zainaugurowała swoje przygotowania do Sakramentu Bierzmowania

18 IX – wspólne wyjście do kina na film „Ziemia Maryi”.

27 IX – rozpoczęliśmy kolejny rok pracy z najmłodszymi pt. „Spotkania z Biblią dla przedszkolaków”.

Historia Kościoła Gdańskiego – cz. 21

WYBITNE POSTACI XX w.

Mam nadzieję, że czytelnicy zgodzą się z moim wyborem dotyczącym prezentacji kolejnej postaci ważnej w historii Kościoła Gdańskiego. Co prawda osoba ta w większości swego życia raczej należała do Kościoła Pelplińskiego lub Chełmińskiego, lecz potem, pod koniec XX wieku, po reorganizacji administracyjnej, działała również na terenie Metropolii Gdańskiej, do której został włączony Kościół Gdyński. Postacią tą – ważną w Kościele Gdańskim – jest ks. prałat Hilary Jastak, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

Ks. Hilary Jastak urodził się 3 kwietnia 1914 roku w Kościerzynie jako jedno z szesnastorga dzieci Jakuba i Marii Jastaków. W 1934 roku młody Hilary ukończył gimnazjum w Chełmie i wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, które kształciło kapłanów dla diecezji chełmińskiej. 7 czerwca 1941 roku w Warszawie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Stanisława Galla. Podczas II wojny światowej ks. Jastak był członkiem organizacji konspiracyjnej „Krzyż i Miecz” oraz kapłanem Armii Krajowej, opiekował się harcerzami z Szarych Szeregów, uczył na tajnych kompletach języka niemieckiego i łaciny. W swoje rodzinne strony powrócił w 1945 roku.

W 1949 roku został proboszczem nowo utworzonej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, z którą związał się do końca swego życia. W Gdyni wybrano ks. Jastaka dyrektorem Gdyńskiego Oddziału Caritas, które wkrótce zostało rozwiązane przez komunistyczne władze, natomiast ks. Jastaka oskarżono o rozpowszechnianie wrogich informacji wobec władzy ludowej. Został aresztowany.

W swoim życiu ks. Jastak doświadczył wielu tragicznych wydarzeń. W roku 1950 Urząd Bezpieczeństwa, chcąc go zdyskredytować, oskarżył go o malwersacje finansowe. Dyrektor Caritasu i proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni był solą w oku ówczesnego aparatu bezpieczeństwa. W swojej działalności nie ustawał. Otwierał kuchnie dla ubogich, rozdawał odzież. Żywność i lekarstwa otrzymane w darze od Polonii amerykańskiej i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zakładał przedszkola, świetlice, placówki opiekuńcze i sierocińce. Ubegy w swoich raportach do przełożonych napisali, że ks. Jastak



17 sierpnia 1980 r. ks. Jastak udzielił strajkującym absolucji. fot. Jan Hlebowicz

otrzymane dary, zamiast ubogim i potrzebującym, przekazywał swojej rodzinie oraz Kurii. Do kampanii przeciwko księdzu i Caritasowi włączyła się również komunistyczna prasa. W styczniu 1950 roku władze PRL upaństwowiły działalność Caritasu. Niedługo po tym ks. Jastak napisał list do bp. Kazimierza Kowalskiego, w którym przestrzegał przed zwiększeniem represji mogących dotknąć Kościół w najbliższym czasie oraz prosił, aby ks. biskup spalił otrzymaną od niego korespondencję. 14 lutego 1950 roku pałac biskupi został otoczony przez kordony milicji. Przeszukujący pomieszczenia milicjanci znaleźli w gabinecie biskupa list od ks. Jastaka. Proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa zatrzymano następnego dnia pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. Przesiedział w areszcie dwa miesiące.

Według wspomnień ks. Jastaka, śledztwa wobec niego wyglądały mniej więcej tak: „ty cały stąd nie wyjdiesz”, syknął pijany ubek dotykając lufą pistoletu pleców duchownego, na co ks. Hilary odpowiadał milczeniem. Do sfginowanych zarzutów ks. nie przyznawał się. Wydarzenia 1950 roku nie złamały hartu ducha ks. Hilarego Jastaka.

17 grudnia 1970 roku milicja i wojsko otworzyły



Ks. Hilary Jastak. Ostatni „król Kaszubów”. fot. Jan Hlebowicz



Msza św. odprawiona przez ks. prałata na terenie stoczni w 1981 r. fot. Jan Hlebowicz



Gdynia. Przed uroczystością umurowania kamienia węgielnego pod budowę pomnika ks. prałata Hilarego Jastaka. fot. Tomasz Bolt



W rocznicę śmierci ks. Jastaka ludzie zapalają znicze przy jego grobie. fot. Jan Hlebowski

ogień do protestujących robotników. Robotnicy zorganizowali pochód, w którym na drzwiach zdemontowanych w jakimś domu, nieśli pierwszą śmiertelną ofiarę grudniowej tragedii, ciało Zbyszka Godlewskiego. Pochód przemarszował w pobliżu kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ks. Jastak tego samego dnia wieczorem odprawił Mszę Świętą w intencji zamordowanych na ulicach Gdyni. Proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa bardzo szybko zorganizował na terenie parafii pomoc materialną i duchową dla rodzin ofiar. Dziesięć lat po tych tragicznych wydarzeniach, 15 sierpnia 1980 roku, do strajkujących stoczniovców Gdańska przyłączyli się robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Kiedy po dwóch dniach strajku, Lech Wałęsa podjął decyzję o zawarciu ugody z władzą, wieść ta bardzo szybko rozeszła się po innych zakładach i przyczyniła się do obniżenia morale strajkujących. Wówczas organizatorzy gdyńskiego strajku, Andrzej Kołodziej razem z Bogdanem Borsewiczem, wpadli na pomysł, aby zorganizować na terenie stoczni odprawienie Mszy Świętej, która dodałaby otuchy wszystkim strajkującym i utwierdziłaby ich o słuszności dalszego działania.

Delegacja, udała się do ks. Jastaka, który 17 sierpnia odprawił pierwszą w historii PRL Mszę Świętą na terenie komunistycznego zakładu pracy. Po zakończeniu kazania ks. Jastak powiedział: „udzielam wam powszechnej spowiedzi, bo walczycie w słusznej sprawie”. Te słowa ks. Jastaka zostały zinterpretowane jako wyraz solidarności Kościoła ze strajkującymi, dodały odwagi, zjednoczyły strajkujących i przekonały, że w takim momencie nie można „odpuścić” władzy.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ks. Jastak założył Gdyński Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego. Przychodzili tam między innymi także lekarze, którzy w geście dobrej woli zaopatrywali poturbowanych przez ZOMO. Na plebanii ks. proboszcz ukrywał działaczy Młodej Polski, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i nie posiadających środków na życie. Annie Walentynowicz dał pracę w organizacji działającej w ramach Ruchu Trzeźwościowego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Służba Bezpieczeństwa wszelkimi sposobami szukała sposobu, aby zemścić się na niepokornym kapłanie. 31 sierpnia milicja zaatakowała modlących się pod krzyżem ustawionym przed Urzędem Miejskim w Gdyni. Demonstracje dotarły w okoli-

ce kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wikariusze ks. Jastaka wyszli przed kościół, aby zobaczyć, co się tam dzieje i zostali zaarrestowani przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej za „dopuszczenie się czynnej napaści na pełniących obowiązki służbowe funkcjonariuszy milicji, rzucając w nich kamieniami. Była to akcja polityczna wymierzona bezpośrednio w ks. Jastaka. Nie istniały bowiem żadne podstawy prawne do zatrzymania wikariuszy parafii. Ks. proboszcz zaangażował się w obronę swoich wikarych, którzy ostatecznie zostali bezpodstawnie oskarżeni i skazani na trzy lata więzienia.

Od tego czasu znacznie pogorszył się stan zdrowia ks. Jastaka i z tego powodu w 1984 roku był zmuszony do przejścia na emeryturę. Pomimo tego inwigilacja ks. Jastaka przez służby bezpieczeństwa przez cały okres PRL trwała nadal. Był śledzony i zdawał sobie z tego sprawę. Pomimo słabszego zdrowia nie rezygnował z działalności patriotycznej i socjalnej wśród potrzebujących. Gdy miał do załatwienia jakąś sprawę poza parafią, zwracał się do wikariusza, który nieoficjalnie pełnił rolę kierowcy proboszcza, słowami: „za pół godziny wyjeżdżamy”. Na pytanie o miejsce wyjazdu odpowiadał: „nieważne”. W czasie jazdy instruował prowadzącego, jak ma jechać: „teraz proszę skrócić w lewo, potem znów w prawo, potem prosto”. W pewnym momencie poprosił o zatrzymanie samochodu. Zazwyczaj w tym miejscu czekała taksówka, do której wsiadał. Na odchodne dziękował i tak starał się zgubić ewentualnych śledzących go. Ks. Jastak miał świadomość, że w jego otoczeniu działali agenci. Zdarzało się, że przerywał głoszone przez funkcjonariusze SB, którzy nagrywają moje słowa. Niech w tym momencie opuszczą kościół”. Zawsze zachęcał wiernych, by głośno śpiewali pieśni religijne, tak, by słyszeli je w pobliskim Urzędzie Miejskim.

Ksiądz Hilary Jastak nie krył swoich antykomunistycznych i niepodległościowych poglądów. Jego zachowanie powinno być wzorem, do którego należy dążyć w dzisiejszych czasach. Kaszubi mają w zwyczaju nazywania królami ludzi, którzy poprzez swe czyny, zasłużyli na powszechny szacunek i w sposób szczególnie przysłużyli się Pomorskiej Ziemi. Jednym z kaszubskich królów jest zmarły 17 stycznia 2000 roku ksiądz prałat Hilary Jastak z Gdyni. Mieszkańcy Pomorza uhonorowali postać zmarłego „Króla Kaszubów”,

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI



legendarny kapelan z Pomorza będzie miał w Gdyni pomnik, a w miejscu jego urodzenia – Kościerzynie – odsłonięto tablicę na Jego cześć. Ten syn kaszubskiej Ziemi niemal całe kapłańskie życie poświęcił Gdyni i przez kilkadziesiąt lat z miłością i troską niósł pomoc religijną, duchową i materialną setkom ubogich ludzi.

Hubert Bartel

wg Gość Gdański nr15 i 17 z 2013r.
Dziennik Bałtycki z 7 kwietnia 2013 r.

Obok: Abp Sławoj Leszek Głódź poświęcił miejsce, w którym w przyszłości stanie pomnik ks. Hilarego Jastaka. Fot. Jan Hlebowicz

ZAKOŃCZENIE ROKU UNIWERSYTETU BIBLIJNEGO



ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI KLUBU SENIORA



KATOLICY NA ULICY – 19 VI



KONCERT W RZESZOWIE – 26 IV



Schola Akademicka Lux Cordis na koncercie „Jednego Serca Jednego Ducha”

W dniach 18-20 czerwca br. grupa osób z akademickiej scholi „Lux Cordis” z naszej parafii udała się na chrześcijański koncert „Jednego Serca, Jednego Ducha”, który już po raz dwunasty miał miejsce podczas Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej w Rzeszowie. Jest to największy religijny koncert w Europie. Co roku gromadzi 30-40 tys. osób z całej Polski.

W tym roku i my postanowiliśmy pojechać, aby doświadczyć niezwykłej atmosfery uwielbienia i modlitwy oraz by zaczerpnąć inspiracji do naszych dalszych muzycznych działań parafialnych. W drodze na koncert nocowaliśmy w Warszawie, w czwartek udało nam się zwiedzić Kazimierz Dolny, a w piątek, po koncercie, spędziliśmy również trochę czasu w Rzeszowie i Radomiu.

Krzysztof Żygowski



ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO D.A. „LUX CORDIS” – 27 VI



Duszpasterstwo młodych „Lux Cordis” – Zakończenie roku szkolnego i formacyjnego

Dnia 27 czerwca zakończyliśmy kolejny rok szkolny. Znów mamy upragnione przez wszystkich wakacje.

Podczas ostatniego w tym roku spotkania duszpasterstwa młodych „Lux Cordis” spotkaliśmy się na Mszy Świętej w kaplicy sióstr betanek, aby dziękować Panu Bogu za wspólny czas wzrastania. Powodów do dziękowania było wiele: dziękowaliśmy za rok nauki, kolejny rok formacji w naszej Wspólnocie i za ks. Marcina, który opiekował się nami, a obecnie został przeniesiony do innej parafii.

Tego dnia miało miejsce jeszcze jedno wyjątkowe wydarzenie. Otóż postanowiliśmy jako wspólnota „Lux Cordis” napisać ikonę krzyża do salki na plebanii, gdzie odbywają się nasze spotkania formacyjne. Przed przystąpieniem do tego dzieła każdy z nas, został specjalnie namaszczony.

Dziękujemy już teraz siostrze Lidii za pomoc.



ZAKOŃCZENIE ROKU FORMACYJNEGO ERM'U



Eucharystyczny Ruch Młodych

Podczas ostatniego spotkania ERM-u 25.06.2014 r. animatorzy przygotowali dla wspólnoty grę terenową nawiązującą do wędrówki Izraelitów z Egiptu. Było to podsumowanie całego roku formacyjnego pod hasłem: „Jezu Chryste, Żywy Chlebie, Tobie ufam, Kocham Ciebie”. Uczestnicy wykazali się wielką znajomością liturgii, tekstów biblijnych, umiejętnościami sportowymi, kulinarnymi i medycznymi. Zwieńczeniem całości były nagrody, słodkości i wspólne, radosne zabawy.



ZAKOŃCZENIE ZAJĘĆ DLA PRZEDSZKOLAKÓW – 21 VI



...i tak zakończyliśmy kolejny rok sobotnich spotkań z najmłodszymi, na katechezie dla przedszkolaków. Rok pełen uśmiechu, nowych znajomości, nowych doświadczeń, zdobywania wiedzy i umiejętności, ale przede wszystkim zachwytu nad mądrością Pana Boga i Jego dziełami. Rysowaliśmy, malowaliśmy, lepiliśmy, budowaliśmy, a co najważniejsze – dużo rozmawialiśmy, dzieląc się ciekawymi historiami... Bardzo się polubiliśmy, tak więc po przerwie wakacyjnej wznawiamy wspólne spotkania, licząc na to, że wielu nowych kolegów i koleżanek dołączy do nas.

Zapraszamy serdecznie w każdą w sobotę na godzinie 10.00

W tym roku spotkania będą się odbywały pod opieką ks. Tyberiusza, pani Kasi i pani Dominiki.

albertowskie przedszkolaki

Tydzień w kajaku po Wieprzu

Nie ma szczęścia dla człowieka, jeżeli się nim z drugim podzielić nie może.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Tygodniowy spływ malowniczymi meandrami rzeki Wieprza, wspólna praca, modlitwa i zabawa przyczyniły się nie tylko do naszego odpoczynku fizycznego i duchowego, ale również do bliższego poznawania się i budowania nowych relacji. Był to niezapomniany czas, podczas którego mogliśmy dzielić się ze sobą naszym szczęściem, odkrywać talenty i uczyć się wdzięczności za zwykłe, codzienne rzeczy i sytuacje, choćby za pogodę, która okazała się być całkiem sprzyjająca.

Każdy dzień miał swój określony porządek, a każdy uczestnik przynależał do jednej z trzech wacht: ogniowej, która była odpowiedzialna za zebranie drewna i pod-rzymywanie ogniska; kuchennej, przygotowującej posiłki oraz kajakowej, dbającej o to, by następnego dnia przyjemnie i w czystym kajaku pokonywać kolejny odcinek drogi. Oprócz tego naszym zadaniem było także zatroszczenie się o miejsce do spania, czyli rozłożenie namiotu i utrzymanie porządku w jego wnętrzu.

O nasz rozwój duchowy troszczyło się dwóch księży: ksiądz Marcin i ksiądz Mateusz, którzy, przez sprawo-

wanie codziennej eucharystii, dążyli do przybliżenia nam osoby Jezusa Chrystusa i zachęcali do budowania prawdziwej i wolnej relacji z Tym, który pragnie być naszym szczerym Przyjacielem. Natomiast czas w chłodne wieczory umiły nam pełne śmiechu wspólne zabawy, śpiew przy brzmieniu gitary oraz jedyne w swoim rodzaju historyjki i złote myśli, które nie jeden raz przywodziły uśmiech na twarzy.

Spływ kajakowy, czego udało nam się doświadczyć, to wyjątkowy czas, w trakcie którego uczymy się współpracy i komunikacji. Przekonaliśmy się o tym, pływając każdego dnia z inną osobą i pokonując liczne przeszkody, a zwłaszcza wówczas, gdy pewien odcinek rzeki musieliśmy płynąć pod prąd. Zdarzenie to bardzo dobitnie ukazało nam istotę świata i to, jak trudno jest przeciwdziałać ogromnej sile, aby osiągnąć inny cel niż ten, który obrała większość.

Siedem dni wakacyjnego odpoczynku i wspomnienia na całe życie. W imieniu wszystkich uczestników dziękuję księżom: Marcinowi i Mateuszowi oraz naszym instruktorkom - Justynie i Marcie, za to, że dbali o nasze bezpieczeństwo, radosną atmosferę oraz przyczynili się do tego, że w czasie wyjazdu mogliśmy dzielić się naszym szczęściem z innymi.

Dominika Mielnik





DOMOWY KOŚCIÓŁ – WAKACYJNE SPOTKANIE







ZESPÓŁ PANI JAGODY



Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI



27 lipca 2014 r. z Bazyliki Mariackiej w Gdańsku wyruszyła Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Pątnicy w 16 dni pokonali prawie 500 kilometrów. Na zdjęciach grupa pielgrzymów z naszej parafii.

Grupa biało-czerwona na Jasnej Górze

Kilka informacji podsumowujących tegoroczną Gdańską Pieszą Pielgrzymkę:

Dokąd? Do Matki Bożej na Jasną Górę

Skąd? Z kościoła Mariackiego w Gdańsku

Kiedy? 28.07-12.08

Jak? Pieszko

Ile kilometrów? Ponad 500km

Kto? Każdy, kto ma takie pragnienie

Dlaczego? Motywacje są indywidualne i bardzo różne

28 lipca, jak co roku, spotkaliśmy się w kościele Mariackim o 6 rano na wspólnej Eucharystii, po jej zakończeniu wyruszyliśmy na 16-dniowe rekolekcje w drodze. Z Gdańska taka pielgrzymka organizowana była już 32 raz, a tegoroczne hasło przewodnie brzmiało „Wierzę w Syna Bożego”.

W tym roku pielgrzymowałam po raz trzeci i kolejny raz przekonałam się, że takich rekolekcji nie da się opisać, to trzeba przeżyć na własnej skórze. Jednak spróbuję choć troszkę przybliżyć, o co w tym pielgrzymowaniu chodzi i jak ja to widzę, bo przecież każdy przeżywa wszystko inaczej. Każda pielgrzymka jest inna, wyjątkowa, niepowtarzalna.

Przez 16 dni można przekonać się o dobroduszości ludzi, ich otwartych sercach i chęci pomocy. Można poznać wspaniałe osoby i ich historie, nowych przyjaciół, a nawet czasami przyszłe drugie połówki, ale przede wszystkim można poznać siebie. Swoje talenty, mocne strony, ale i słabości, które dzięki innym da się przezwyciężyć. Przez te 16 dni mamy również wiele okazji jeszcze bardziej utwierdzić się w wierze, jeszcze bardziej poznać Pana Boga, nauczyć się widzieć Go w drugiej osobie. Nieraz podanie komuś wody czy uśmiech brata albo siostry (tak zwracamy się do siebie na pielgrzymim szlaku) pomaga iść dalej. Niby taka mała rzecz, a jednak taka wielka zarazem. Pielgrzymka uczy doceniać to, co się dostaje, uczy cieszyć się każdym kolejnym dniem, który udało się przejść z większymi lub mniejszymi problemami i kontuzjami. (Ktoś kiedyś mi powiedział, że przecież pęcherze to też dar od Pana Boga i nie mogą być przeszkodą w dążeniu do celu, są po coś i mają nam jakoś pomóc, nawet jeśli boli, bo przecież nie może być za łatwo.) Na szlaku zaczynamy doceniać cień w słoneczny dzień, czy suche ubranie po ulewie, ciepłą herbatę jak jest chłodno, zimną wodę w upał. Nigdzie nie najemy się tylu pysznych świeżych drożdżówek co na trasie.

Jak wygląda plan dnia? Wstajemy skoro świt, jemy śniadanie, uczestniczymy w Eucharystii i w drodze. Na trasie wspólnie śpiewamy, modlimy się, słuchamy konferencji, świadectw innych osób, nie brakuje też czasu dla brata i siostry czy śmiechu. Większość dnia idziemy, ale przecież nie da się cały czas iść. Upragnionym momentem wielu osób są postoje, raz dłuższe raz krótsze, ale zawsze dobrze wykorzystane na odpoczynek. Wchodząc do miejscowości noclegowej mamy tradycję przeskakiwania znaku z jej nazwą. Na miejscu otrzymujemy karteczkę z adresem dzisiejszego miejsca do spania, a są one różne, najczęściej domy gospodarzy, którzy zrobią wszystko byśmy czuli się tam jak u siebie,

ale zdarzają się też szkoły, świetlice, salki przy plebanii czy nawet remizy strażackie.

Co z bezpieczeństwem i zdrowiem? O bezpieczeństwo na drodze dbają porządkowi, są rozpoznawani po pomarańczowych kamizelkach. To oni zatrzymują samochody, byśmy mogli spokojnie, bez strachu iść ulicą, pilnują, aby grupa była zwarta, bez tak zwanych dziur w środku i ogonów na końcu. O nasze zdrowie i przede wszystkim stópki troszczą się medycy, czyli osoby do tego przeszkolone, po różnych kursach, są oni z nami na trasie, ale również poświęcają czas wieczorem w punkcie medycznym, aby opatrzyć nasze nogi, bo muszą nam służyć kolejnego dnia.

Jakich funkcyjnych należy jeszcze wymienić? Na pewno muzycznych, bez nich szło by się o wiele ciężiej, rytmiczna muzyka pomaga postawić kolejny krok, a piosenki pomagają w modlitwie i często po prostu umilają czas. O nagłośnienie dbają tubowi, kierowcy są wszędzie, gdzie ich akurat potrzeba, sekretarka zajmuje się papierkową robotą a kwatermistrz codziennie staje na głowie, by znaleźć wszystkim noclegi. Bracia i siostry angażują się we wspólną modlitwę czy to odmawiając koronkę przez mikrofon czy śpiewając różaniec, bo przecież we wspólnocie jest siła. Bez księży nie byłoby Eucharystii, codziennie jest też możliwość spowiedzi czy po prostu rozmowy z nimi.

Na pielgrzymim szlaku każdy znajdzie dla siebie zajęcie, niektórzy będą mieli okazję się wyciszyć i pomyśleć, inni pomogą w organizacji. Ja w tym roku pomagałam jako porządkowa i w punkcie medycznym, taka posługa też przyczynia się do innego przeżycia pielgrzymki. Pomagać można zwykłym uśmiechem czy niesieniem kabela od tuby, na prawdę nie potrzeba wiele.

Jeśli masz w serduszkach jakąś intencję, którą chcesz zanieść do Matki i zastanawiasz się, jak to jest na pielgrzymim szlaku, zapraszam już w lipcu. Jak nie spróbujesz, to się nie dowiesz, jak można przejść 500 km pieszo i to w 16 dni, a owoce pielgrzymki mogą być wielkie. Do zobaczenia w lipcu na pielgrzymim szlaku,

Ada Patubicka.



Pocztą butelkowa znaleziona 3 IX 2014 r.

List w zielonej butelce znalazł ks. Wojciech Lange nad brzegiem morza w Brzeźnie.

Drogi czytelniku / czytelniczko!

Jeśli czytasz ten list, to super! Nie dotarł nigdzie bez celu :) Chcę Ci powiedzieć, że nic w Twoim życiu nie dzieje się bez przyczyny. Nawet jeśli wszystko wydaje Ci się wychodzić nie tak jak trzeba. Pan Bóg ma dla Ciebie konkretny plan. Dlatego nie zrażaj się w cierpieniu. Dla dzieci Boga nie ma nic niemożliwego. Chrześcijanie nie mają problemów, chrześcijanie mają zadania. Zaufaj Mu.

Oddaj Mu całe swoje życie, a On się zatroszczy. Piszę to z doświadczenia. Ja nigdy się na Nim nie zawiodłam. Co prawda wiele wycierpiałam, nie mam lekkiego życia, bywały momenty, że ostro się na Boga wkurzałam, ale

zawsze On daje poznać, że tak naprawdę nic nie dzieje się bez przyczyny, że wszystko ma wyższy cel. Może masz pogmatwane życie duchowe. Pamiętaj, że nigdy nie jest za późno, żeby je poukładać!

Staraj się dostrzegać Bożą łaskę w każdym dniu, w każdej sekundzie. Ona jest. Czy tego chcesz, czy nie :)

Życzę Ci, abyś miał/a w sobie nieustającą Bożą radość! Nieś światelko innym ludziom. Bóg Cię kocha i chce przemieniać Twoje życie. Przytul się do Niego, nie pożałujesz :)

*Do zobaczenia w Niebie!
Paradiso!!!*

Westerplatte, 21.06.2014 r.



Drogi czytelniku / czytelniczko!

Jeśli czytasz ten list, to super! Nie dotarł nigdzie bez celu :) Chcę Ci powiedzieć, że nic w Twoim życiu nie dzieje się bez przyczyny. Nawet jeśli wszystko wydaje Ci się wychodzić nie tak jak trzeba. Pan Bóg ma dla Ciebie konkretny plan. Dlatego nie zrażaj się w cierpieniu. Dla dzieci Boga nie ma nic niemożliwego. Chrześcijanie nie mają problemów, chrześcijanie mają zadania. Zaufaj Mu.

Oddaj Mu całe swoje życie, a On się zatroszczy. Piszę to z doświadczenia. Ja nigdy się na Nim nie zawiodłam. Co prawda wiele wycierpiałam, nie mam lekkiego życia, bywały momenty, że ostro się na Boga wkurzałam, ale

zawsze On daje poznać, że tak naprawdę nic nie dzieje się bez przyczyny, że wszystko ma wyższy cel. Może masz pogmatwane życie duchowe. Pamiętaj, że nigdy nie jest za późno, żeby je poukładać!

Staraj się dostrzegać Bożą łaskę w każdym dniu, w każdej sekundzie. Ona jest. Czy tego chcesz, czy nie :)

Życzę Ci, abyś miał/a w sobie nieustającą Bożą radość! Nieś światelko innym ludziom. Bóg Cię kocha i chce przemieniać Twoje życie. Przytul się do Niego, nie pożałujesz :)

Do zobaczenia w Niebie!
Paradiso!!!

Westerplatte, 21.06.2014 r.

Buen Camino!

Buen Camino! To pozdrowienie towarzyszyło nam przez całą pielgrzymkę po Hiszpanii i słyszeliśmy je za każdym razem, gdy kogoś spotkaliśmy na trasie. Ale od początku...

Rok temu pojawił się pomysł, by iść, razem z nim wiele pytań – skąd, kiedy, jak, z kim, którą trasą, czy dam radę? W kwietniu padła decyzja, że idziemy w trzy osoby: Kinga, Mateusz i ja, na taki układ zgodzili się nasi rodzice, nawiasem mówiąc bardzo ich podziwiam, że nas puścili, bo przecież mamy dopiero od 18 do 20 lat i dużo ludzi uważa nas jeszcze za dzieciaki. To pokazało, jakie nasi rodzice mają do nas zaufanie. Wracając do tematu po ustaleniu ekipy wybraliśmy trasę, Camino del Norte. Osoby, które ją przeszły mówią, że trudna, ale widoki śliczne. Patrząc na mapę stwierdziliśmy, że nasze wędrowanie zaczniemy od miejscowości Gijon, niedaleko lotniska i nad oceanem. Teraz tylko kupić bilety lotnicze, spakować się, załatwić ubezpieczenie i w drogę.

Przed wyjazdem poprosiliśmy księży i znajomych, aby napisali nam listy – przez nas nazywany „przenośny ksiądz”. Miała to być pewnego rodzaju konferencja na dany dzień, takie słowo na dziś, forma i temat dowolny. Listy te później w czasie drogi codziennie czytaliśmy. Każdego dnia dzięki temu szła z nami jeszcze jedna osoba – autor danego listu.

Co do podróży, wyruszyliśmy 2 lipca z lotniska w Gdańsku, pożegnała nas tam rodzina i znajomi. Późnym wieczorem wylądowaliśmy w Barcelonie, gdzie spędziliśmy cały następny dzień. Miasto zwiedziliśmy pieszo, wyszło nieco ponad 20 km, zobaczyliśmy wiele ciekawych miejsc. Nad morzem, po tym jak niespodziewanie fale zaatakowały nasze buty, usiedliśmy, żeby się wysuszyć i odmówiliśmy koronkę. Następnie obiad i do hostelu, po drodze weszliśmy do kościoła, by się chwilę pomodlić I natrafiliśmy na adorację Najświętszego Sakramentu, był akurat pierwszy czwartek miesiąca. Wieczorem obejrzelśmy pokaz magicznej fontanny, a następny dzień zaczął się już o 4 rano podróżą na lotnisko. Nie obeszło się niestety bez przygód z kieszonkowcami i wizyty na policji, aby zgłosić kradzież aparatu fotograficznego. Radzę dobrze pilnować wszystkich rzeczy, tym bardziej jak ma się sporo bagażu. Wylądowaliśmy w Oviedo, stamtąd autobusem pojechaliśmy do Gijon. Znaleźliśmy albergue, czyli takie schronisko dla pielgrzymów, zostawiliśmy bagaże i pojechaliśmy do centrum. Odebraliśmy w informacji turystycznej Credencial del peregrine, czyli paszport pielgrzyma. Później codziennie zbieraliśmy do niego pieczątki z trasy. Kupiliśmy też i przyczepiliśmy do plecaków muszelkę, symbol, po którym poznaje się pielgrzymów na Camino. Drogowskazami na trasie również są muszelki - namalowane na tabliczkach albo charakterystyczne żółte strzałki. Warto zabrać ze sobą mapę trasy, lecz nie można wierzyć w odległości tam napisane, bo są tylko orientacyjne i często różnią się nawet o kilka kilometrów. Przydatne są też wykresy wysokościowe, żeby przygotować się na wędrowanie po górach albo płaskim terenie. My szliśmy po różnych ścieżkach, asfaltem, piaskiem, górami, lasami, wzdłuż oceanu, zdarzyło się przechodzić przez rzeczkę czy las bam-



Szlak pielgrzymkowy do katedry w Santiago de Compostela, zwany „Drogą św. Jakuba”, oznaczony jest muszlami św. Jakuba.

busowy, co chyba najbardziej nas zaskoczyło. Mijaliśmy małe wioski, opuszczone domy, ale i dość duże miasteczka. Codziennie po drodze przechodziliśmy koło kilku kapliczek i kościółków, ale zawsze niestety były zamknięte, otwierane są tylko na czas Mszy Świętej albo różnego rodzaju nabożeństw. Zawsze jak była okazja, uczestniczyliśmy w Eucharystii.

Podczas trasy dużo rozmawialiśmy, czasami śpiewaliśmy, wygłupialiśmy się, nie zabrakło też czasu na wspólną modlitwę, różaniec, koronkę, ale i chwilę dla siebie. Zdarzały się odcinki, gdzie szliśmy w całkowitej ciszy. Często nie było łatwo iść z ciężkim plecakiem na plecach, dokuczającymi ścięgnami czy bolącymi mięśniami, a deszcz czy słońce wcale nie pomagały. Robiliśmy wtedy postoje, a na nich obowiązkowo coś jedliśmy, by uzupełnić to, co zdążyliśmy spalić. Nasze menu nie było rozbudowane, duuuużo wody, bagietka, ser, szynka albo serek do smarowania, batonik zbożowy, babeczki „magdalenki”. Czasami szliśmy zjeść coś w barze albo gotowaliśmy spaghetti. Codziennie też zatrzymywaliśmy się na café con leche, czyli kawę z mlekiem, aby wypić coś ciepłego. Spotykaliśmy wielu ludzi różnych narodowości, w tym także Polaków. Poznaliśmy Olę i Piotrkę, małżeństwo z Lublina. Spędzali oni swój miesiąc miodowy na Camino razem pielgrzymując. Przekonaliśmy się jaki świat jest mały, w wędrowaniu towarzyszyły nam czasami Justyna i Emilia, dwie studentki z Gdyni, a w polskim albergue wolontariuszką była moja nauczycielka angielskiego z gimnazjum, która przyjechała tu na 3 tygodnie.

W czasie naszej podróży mieliśmy jeszcze wiele ciekawych przygód, o których by było można pisać i pisać... Niestety jest tutaj za mało miejsca.

W Monte do Gozo, około 6 km od Santiago, znajduje się polskie albergue prowadzone przez księdza Polaka. Miło było po 3 tygodniach bez problemu dogadać się z wolontariuszami Polakami. (Hiszpanie często nie znają nawet angielskiego, nie wspominając nawet o polskim. Wiele razy jedynym sposobem na dogadanie się była rozmowa na migi.)

W polskim albergue nocowaliśmy aż do czasu powrotu do domu. 20 lipca po przejściu ponad 350 km w ciągu 16 dni, dotarliśmy w końcu do celu. Na horyzoncie pojawiła się zielona tabliczka z napisem Santiago de Compostela. Zrobiliśmy sobie przy niej pamiątkowe zdjęcie i ruszyliśmy w poszukiwaniu katedry. O godzinie 12 uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej dla pielgrzymów. Na końcu zostało rozpalone wielkie kadzidło, zwiedziliśmy jeszcze katedrę. Resztę dnia spędziliśmy spacerując po mieście i siedząc na placu pod katedrą, wypisując pocztówki i odpowiadając na smsy z pozdrowieniami. W poniedziałek pojechaliśmy 70 km do miejscowości o nazwie Fisterra, legendarnego końca świata. Spotkaliśmy tam grupę z Wrocławia. Po krótkiej rozmowie zaprosili nas do wspólnego przeżycia Eucharystii. Dla mnie osobiście była ona bardzo wyjątkowa. Funkcję ołtarza pełniła skała, siedzieliśmy na klifie, a w tle widać było

tylko bezkres oceanu, wiatr wiał dość silnie. Po południu zebrał się jeszcze muszelki na plaży, aby porozdawać je później jako pamiątki znajomym i rodzinie i wróciliśmy do schroniska. Wtorek szybko minął na przygotowaniach do podróży, ostatnim spacerze po uliczkach Santiago i rozmowie z wolontariuszami i innymi pielgrzymami. W środę rano wylot, dzień w Barcelonie, później powrót do domu. O 1 w nocy na lotnisku przywitały nas nasze rodziny. Pielgrzymka dobiegła końca. Tego typu spędzenie wakacji czy urlopu polecam każdemu. Jest to takie streszczenie wszystkiego, co spotyka nas w codziennym życiu. Nie zbrakło ciężkich momentów, ale i wspaniałych i szczęśliwych chwil. Prawie miesiąc spędzony idąc z plecakiem na plecach daje dużo do myślenia. Jest to uczucie nie do opisania...

Kinga, Ada i Mateusz



POŻEGNALNA SONATA

Bezmiar cierpienia
jednego człowieka
tkliwie dotyka strun
w tonacji moll
z nutą rozpacz
gra sonatę pożegnania
szukam pociechy
ukrytej gdzieś...
czekam
na spokój, nadzieję...

Szczęść Boże - Grażyna Brylska

POŚWIĘCENIE TORNISTRÓW



ROZRYWKA

ROZWIĄZANIA ZE STRONY ROZRYWKI nr 60. Głosu Brata

Logogryf – hasło: NA URLOPIE NIE ZAPOMNIJ O BOGU

Krzyżówkeczka – hasło: PORANEK

Rebus – hasło: KOSZULE W KRATECZKI

Zagadka – kalambur: BOKSER

Prawidłowe rozwiązanie nadesłali:

Elżbieta Wiącek, Inge Lucja Czarniak, Bogdan Sprengel, Kazimiera Korzeniewska, Stanisława Tułowska.

Nagrodę otrzymują wszyscy uczestnicy konkursu. Serdecznie gratulujemy!



XIV PIELGRZYMKA ROWEROWA DO MATEMBLEWA



Spotkanie Duszpasterstwa Akademickiego „Lux Cordis” z autostopowiczami, którzy pojechali do Rzymu na kanonizację Jana Pawła II.

Błogosławione męczennice z Nowogródka

**„Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”
(J 15, 13)**

Temu ewangelicznemu przesłaniu miłości sprostało 11 sióstr nazaretanek w Nowogródku składając ofiarę swojego życia w zamian za ocalenie 120 osób i ich kapelana księdza Aleksandra Zienkiewicza przeznaczonych do rozstrzelania w okresie hitlerowskiego terroru.

Siostry Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu przybyły do Nowogródka w 1929 roku. Tworzyły wspólnotę, która opiekowała się kościołem, nauczała dzieci i służyła całej nowogródzkiej społeczności, którą w tym czasie tworzyli Polacy, Żydzi, Rosjanie, Białorusini oraz potomkowie Tatarów. Wybuch drugiej wojny światowej bardzo skomplikował życie i działalność Zakonu. W czasie okupacji sowieckiej siostry żyły w rozproszeniu. Wyrzucone z domu borykały się z problemami życia codziennego. Pomimo tego, troszczyły się o wywiezionych na Sybir okolicznych mieszkańców, organizowały dla nich paczki żywnościowe. Również w okresie okupacji niemieckiej siostry były ostoją dla Polaków – nie tylko przez gorliwą modlitwę, ale także działalność charytatywną.

W nocy z 17 na 18 lipca 1943 roku Niemcy aresztowali 120 osób z zamiarem ich rozstrzelania. Siostry nazaretanki, chcąc temu zapobiec, zdecydowały się na heroiczny czyn – w zamian za ocalenie uwięzionych - postanowiły ofiarować własne życie. S. Stella, przełożona sióstr, powiedziała do kapelana, ks. Aleksandra Zienkiewicza: „(...) jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niechaj raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to”. Gdy okazało się, że na liście do aresztowania znajduje się ks. Zienkiewicz, s. Stella powiedziała: „Ksiądz kapelan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie niż my, toteż modlimy się o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż księdza, jeśli potrzebna jest dalsza ofiara”. Prośba nazaretanek została spełniona. Aresztowanym karę śmierci zamieniono na roboty w Niemczech, a kilku z nich nawet uwolniono.

Wieczorem 31 lipca zakonnice otrzymały wezwanie na komisariat gestapo. Zgłosiło się 11 sióstr – a dwunasta, s. Małgorzata Banaś, na polecenie s. Stelli pozostała w klasztorze, aby strzec kościoła i opiekować się księdzem. W niedzielę 1 sierpnia 1943 roku o świcie, w lesie w odległości 5 kilometrów od miasta siostry rozstrzelano. Były to: s. Stella – Adela Mardosewicz, lat 55, z okolic Pińska; s. Imelda – Jadwiga Żak, lat 51, z Oświęcimia; s. Rajmunda – Anna Kukołowicz, lat 51, z Wileńszczyzny; s. Daniela – Eleonora Józwik, lat 48, z Podlasia; s. Kanuta – Józefa Chrobot, lat 47, z ziemi Wieluńskiej; s. Sergia – Julia Rapiej, lat 43, z okolic Grodna; s. Gwidona – Helena Cierpka, lat 43, z Poznańskiego; s. Felicjta – Paulina Borowik, lat 37, z Podlasia; s. Heliodora – Leokadia Matuszewska, lat 37, z Pomorza; s. Kanizja – Eugenia Mackiewicz, lat 39, z Suwałk; s. Boromea – We-

ronika Narmontowicz, lat 27, z okolic Grodna. W mogile obok sióstr spoczął chłopiec, który ją wykopał. Rozstrzelano też świątka egzekucji.

Siostra Małgorzata odszukała grób i aż do śmierci opiekowała się nim. Dbała o kościół farny w okresie, gdy był pozbawiony opieki kapłana. Ocalała świątynię przed zajęciem jej na cele świeckie. Przewodniczyła modlitwom wiernych, katechizowała i apostołowała. Nazywano ją „Strażniczką Nowogródzkiej Fary”. Zmarła w 1966 roku. Obecnie trwa jej proces beatyfikacyjny.

Wszyscy, za których siostry oddały życie, powrócili do swych rodzin. Ksiądz Aleksander Zienkiewicz uniknął także śmierci i przez wiele lat duszpasterzował we Wrocławiu, gdzie zmarł w 1995 roku.

19 marca 1945 roku ekshumowano ciała Męczennic i pochowano je w grobie obok fary. 27 września 1991 roku szczątki sióstr przeniesiono do grobowca w kaplicy Matki Bożej Nowogródzkiej. 5 marca 2000 roku Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował 44 męczennice i męczenników, którzy za wiarę Chrystusową przelali krew i są dla chrześcijan świadkami miłości. Wśród błogosławionych były: siostra Maria Stella i 10 jej Towarzystek. W homilii beatyfikacyjnej Ojciec Święty powiedział: „Jesteście najcenniejszym dziedzictwem Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu – sióstr nazaretanek. Jesteście dziedzictwem całego Kościoła Chrystusowego po wszystkie czasy”.

Śledząc historię heroicznego czynu nowogródzkiej nazaretanek, można zadać sobie pytanie: dlaczego rozstrzelano niewinne i bezbronne siostry? Czy bezbronne? Przeciwnik zdawał sobie sprawę jak groźną bronią jest siła ducha, która przynosi ludziom pokrzepienie i nadzieję na przetrwanie. W taką broń uzbrojeni byli również św. Maksymilian Kolbe i bł. ks. Jerzy Popiełuszko.

*Na podstawie materiałów zamieszczonych
w Internecie opracował Stanisław Mazurek*



*Ruiny zamku Mendoga, w tle widnieje nowogródzka fara
– kościół pw. Przemienienia Pańskiego*

Błogosławione męczennice z Nowogródka



Matka Boska z Medjugorie – Królowa Pokoju



Matka Boska z kościoła w Tihalinie

Dzisiaj, w dobie coraz częstszych prześladowań chrześcijan i zagrożenia pokoju na całym już niemal świecie, wiele osób wierzących kieruje swoje kroki do bośniackiego Medjugorje, gdzie Matka Boska objawiła się po raz pierwszy 25 czerwca 1981 sześciu młodym mieszkańcom tej miejscowości, przekazując im orędzie pokoju Swojego Syna.

Najliczniejsze grupy wiernych z wielu kontynentów przybywają do Medjugorje oczywiście w rocznicę objawień oraz podczas Festiwalu Młodych na początku sierpnia każdego roku, ale miejsce to przyciąga tłumy wiernych także przez cały rok, co widać głównie podczas codziennych wieczornych modlitw przed ołtarzem polowym na wielkim placu za miejscowym kościołem parafialnym. Modlitwy rozpoczynają się od odmawiania tajemnic radosnych i bolesnych Różańca Świętego (przerywane są tylko na kilka minut ok. godz. 18.40, ponieważ wtedy właśnie mają miejsce codzienne objawienia wspomnianym już wcześniej osobom). O godzinie 19.00 rozpoczyna się Msza Św., po której święcone są dewocjonaalia i odmawiana jest modlitwa

o zdrowie duszy i ciała oraz tajemnice chwalebne. W zależności od dnia tygodnia następuje potem Adoracja Eucharystyczna lub Adoracja Krzyża. Przez cały czas istnieje możliwość spowiedzi św. we wszystkich znanych językach w konfesjonalach w specjalnie do tego przygotowanych poikach rozmieszczonych po obu stronach kościoła. Spowiednikom i penitentom patronuje św. Leopold, którego posąg stoi na dziedzińcu kościelnym.

W ciągu dnia grupy wiernych odmawiają Różaniec przy pięknie zdobionych kapliczkach lub pocierają chusteczki cieżką (przypominającą osocze) wydobywającą się nieustannie w postaci kropelek z prawego kolana 8-metrowej, brązowej figury Chrystusa Zmartwychwstałego nieopodal placu kościelnego. Wiele grup udaje się też na modlitwę na jedną z dwóch okolicznych gór: Wzgórze Objawień (Podbrdo) oraz Górę Krzyża (Križevac). Nazwa miejscowości oddaje jej malownicze położenie w górzystym terenie, gdyż w tłumaczeniu na język polski oznacza właśnie „Międzygórze” (chorw. medju = między + gorje = góry).

Idąc po skalistym wzgórzu Podbrdo odmawia się tajemnice Różańca Świętego, a na styku wszystkich trzech jego części, będącym jednocześnie miejscem pierwszych objawień Matki Boskiej, stoi biała figura Maryi. Warto przy okazji wspomnieć, że znany z wielu obrazków wizerunek Matki Boskiej Królowej Pokoju nie przedstawia tak naprawdę figury Maryi z kościoła w Medjugorje, lecz figurę Maryi z pobliskiego kościoła w Tihalinie, gdyż to ona właśnie jest ponoć najbardziej podobna do samej Matki Boskiej, która ukazała się w Medjugorje w 1981 roku. Wspinając się natomiast na równie skaliste, a do tego bardzo strome wzgórze Križevac, odprawiana jest Droga Krzyżowa, która prowadzi do białego krzyża na samym szczyt góry.

Medjugorje jest także swoistą bazą wypadową dla wycieczek do wielu ciekawych miejsc, podczas których często i nawet wielokrotnie w ciągu dnia przekracza się granicę chorwacko-bośniacką. W samej Bośni, niedaleko Medjugorje, warto wykapać się pod urokliwymi wodospadami Kravice, a w sąsiedniej Hercegowinie zobaczyć malowniczo położone miasteczko Mostar, na którego zabytkowych budowlach do dziś jeszcze widnieją ślady po okrutnej wojnie bałkańskiej. W Chorwacji zwiedzić można natomiast zabytkowe miasto portowe Dubrownik, całkiem słusznie zwane perłą Adriatyku, a także zażyć kąpieli morskiej i słonecznej na przepięknej Riwierze Makarskiej.

Tekst i zdjęcia: Ewa Wojaczek

PS. Watykan nie zatwierdził jeszcze oficjalnie Medjugorje jako miejsca objawień, ponieważ objawienia te wciąż tam trwają. Mają podobno zakończyć się wraz z ujawnieniem światu wszystkich 10 tajemnic, co ma nastąpić na Podbrdo w obecności franciszkanina, o. Petara Ljubičića. Zważywszy jednak na jego leciwy wiek, można spodziewać się, że wydarzy się to jeszcze za życia wielu z nas...



Msza św. w Medjugorje



Matka Boska z kościoła w Medjugorje



Krzyż na szczycie góry Križevac



Dubrownik - perła Adriatyku (Chorwacja)



Figura św. Leopolda



Widok na Medjugorje z góry



Wodospady Kravice (Bośnia)

WRZEŚNIOWY WIECZÓR MODLITWY MŁODYCH



Po wakacyjnej przerwie, rozpoczęły się comiesięczne spotkania młodzieży z całej diecezji.

Wrześniowy Wieczór Modlitwy Młodych odbył się w Piątek, 19 września w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni. W tym modlitewnym wydarzeniu nie mogło zabraknąć także i nas – młodzieży z Duszpasterstwa Młodych „Lux Cordis”.

Wieczór Modlitwy Młodych to piękna inicjatywa gdzie młodzi ludzie mogą na modlitwie doświadczyć działania Ducha Świętego oraz podzielić się świadectwem swojej wiary. Następne spotkanie odbędzie się w październiku w parafii św. Michała Archanioła w Sopocie.

JUŻ DZIŚ ZAPRASZAMY!

Intencje do św. Brata Alberta

PROŚBY DO ŚW. BRATA ALBERTA

- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o uproszenie łask: zdrowia, wiary i miłości oraz przemiany serca dla Maryli i Męża – Joasia.
- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o wstawiennictwo u Boga i uproszenie łask zdrowia, wiary, radości, opieki i pomocy Bożej dla kochanej mamusi Ani – córka Asia.
- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o uproszenie łask: wiary, miłości i czystości w sercu, uwolnienia od zła i nałogów, opieki i pomocy Bożej dla Piotra i Adama – Joasia. Dziękuję.
- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o Boże błogosławieństwo, wiarę, miłość, pokój, zdrowie, radość i środki do życia dla Anny, Piotra, Joasi i Adama.
- Kochany nasz Bracie Albercie, prosimy za wszystkich wykonawców naszej Drogi Krzyżowej oraz za panie i panów sprząających nasz kościół .
- Św. Bracie Albercie, dziękuję za pomoc oraz proszę o dalszą Twoją opiekę - Twoja czcicielka.
- Ukochany św. Bracie Albercie, wstawiaj się za naszą parafią u Boga - o dary Ducha Świętego dla naszych kapłanów i siostr be-tanek, o zdrowie dla chorych, pracę dla bezrobotnych. Miej w opiece dzieci i naszą młodzież przebywającą na wakacjach. Wyprasza-jam nam miłość i mądrość, odwagę w pełnieniu Bożej woli.
- Święty Przyjacielu, Poczycielu w smutkach, nasz kochany św. Bracie Albercie - w siódmą rocznicę Chrztu Świętego Oleńki pro-szę za przyczyną Matki Najświętszej i Twoją, Bracie Albercie, o po-trzebne łaski dla niej i wszystkich moich bliskich, a dla zmarłych o pokój duszy.
- Św. Bracie Albercie, proszę o udzielenie wsparcia w trudnej sprawie - o dobrych ludzi o wrażliwym sercu.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za łaski, które nam wypraszasz: za poprawę mojego zdrowia, o które dalej proszę. Proszę także za Twoim wstawiennictwem o zdrowie dla Zofii i Walentyny, o świa-tło Ducha Świętego w przygotowaniu do Sakramentu Pokuty, o mi-łosierdzie dla najbliższych, którzy wczoraj nie uczestniczyli we Mszy Świętej. Proszę za moje córki i o szczęśliwą podróż. Patronie nasz, Św. Albercie, miej nas w swojej opiece.
- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o wiarę, dar mo-dlitwy, o miłość w sercu, uwolnienie od nałogów i pomoc Bożą dla Piotra i Adama.
- Święty Bracie Albercie, proszę o łaskę miłości, jedności i Boże-go błogosławieństwa dla naszych rodzin.
- Święty i kochany Bracie Albercie, Ty wszystko wiesz. Powie-rzam Ci moje życie, moich bliskich i dziękuję za nich Bogu. Błogo-sław rodzinie i uprosz pokój zmarłym.
- Święty Bracie Albercie, proszę o pomoc oraz dziękuję za wspar-cie w trudnej sytuacji.
- Drogi Bracie Albercie, polecam Ci moich bliskich z rodziny. Pro-szę o umocnienie dla nas nierozzerwalnym węzłem miłości. Bła-gam pokornie o modlitwę wstawienniczą, o wyjście z biedy i zjed-noczenie z Panem Bogiem.
- Święty Bracie Albercie, proszę Cię o pomoc w rozeznaniu drogi powołania, szukania woli Bożej i przyjęcia jej z pokorą oraz o nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego z naszej parafii.
- Ukochany Bracie Albercie, święty nasz Orędowniku, proś Jezu-sa o pełnię łask dla pań i panów sprząających nasz kościół i wszystkich, którzy wspierają nas swoją modlitwą.
- Święty Bracie Albercie, polecam Ci nadal trudne sprawy w rodzi-nie i zmarłych.
- Święty Bracie Albercie, polecamy Ci sprawę pokoju na Ukrainie i w Ziemi Świętej.
- Św. Bracie Albercie, proszę za Twoim wstawiennictwem o łaski Boże dla Marcina, który pomaga biednym - Twoja czcicielka
- Ukochany św. Bracie Albercie, z pokorą proszę o przemianę ży-cia, żywą wiarę i zdrowie dla Piotra- z wiarą Asia.
- Święty Bracie Albercie, wyprasza-jam u Jezusa potrzebne łaski, opie-kę Matki Bożej na każdy dzień i pełnię Bożych darów oraz skutecz-ną pomoc w pracy duszpasterskiej dla naszych księży oraz dla ks. Proboszcza.
- Kochany św. Bracie Albercie, opiekuj się moimi bliskimi. Pole-cam Ci wszystkie trudne sprawy mojej rodziny. Proszę za Agnieszkę i Łukasza, za Dariusza i Jego bliskich.
- Ukochany św. Bracie Albercie, otocz opieką podróżujących, by szczęśliwie dotarli do celu swojej podróży. Miej w opiece dzieci i młodzież przebywającą na wakacjach.
- Święty Bracie Albercie, proszę o potrzebne łaski, dary Ducha Świętego dla Anny.
- Święty Bracie Albercie błagam o wstawiennictwo za mną w in-tencji mojego ślubu i wspólnego życia z moim ukochanym. Bła-gam, obdarz mnie potrzebnymi łaskami, zmiękcż serce mojego ukochanego, pomóż stać się dobrą żoną dla niego - parafianka.
- Kochany Bracie Albercie, za Twoim wstawiennictwem oraz św. Ojca Pio otrzymuję wszelką pomoc oraz łaski i zdrowie. Proszę wstawiaj się za mną - Twoja czcicielka.
- Święty Bracie Albercie, za Twoim wstawiennictwem proszę w 39. urodziny mojej córki o powierzenie Bogu jej życia i za całą ro-dzinę, by nie ulegała złu. Proszę o uzdrowienie relacji, przebacze-nie i dobrą spowiedź, a dla zmarłych o pokój duszy.
- Święty Bracie Albercie, proszę o błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Najświętszej dla Andrzeja, Kasi, Natalii, Mateusza i dziecka, które ma się narodzić oraz dla Żanety, Krzysia, Oli i ich rodziców, a także dla mnie o potrzebne łaski. Proszę też o pokój na świecie.
- Kochany Bracie Albercie, proszę o zdrowie, wiarę, miłość, po-moc pieniężną i oddalenie zła od Ani, Asi, Piotra i Adama. Dziękuję.
- Kochany Bracie Albercie, proszę w intencji Ojca Świętego Fran-ciszka o wszelkie potrzebne łaski w prowadzeniu Kościoła Święte-go drogami wiary.
- Święty Bracie Albercie, proszę Cię o ratunek dla Adama, Ani, Piotra i Asi. Dziękuję.
- Kochany Bracie Albercie, proszę o pomoc dla Ukrainy oraz dla prześladowanych chrześcijan w Iraku i we wszystkich miejscach na ziemi. Wyprasza-jam u Boga łaskę pokoju, dar męstwa, mądrości i przemianę serc dla rządzących.
- Święty Bracie Albercie, opiekuj się naszą parafią, błogosław na-szemu Księdzu Proboszczowi i kapłanom. Wyproś dla nas wszyst-kich umocnienie w wierze, nadziei i miłości. Wspieraj nas swoją modlitwą.

- Kochany Bracie Albercie, proszę o uzdrowienie relacji między-pokoleniowych w linii babci Emilii - Asia.
- Kochany Święty Bracie Albercie, proszę o uzdrowienie moich oczu - Asia.
- Patronie naszej parafii, proszę Cię o błogosławieństwo, przebaczenie i pojednanie w mojej rodzinie.
- Święty Bracie Albercie, Tobie polecam rozwiązanie bardzo trudnej sprawy w życiu Agnieszki. Wstawiaj się za nią u Pana Jezusa Chrystusa.
- Ukochany św. Bracie Albercie, Wielki Orędowniku przed Panem Jezusem, pomóż mi w pewnej sprawie. Miej w opiece moją rodzinę.
- Ukochany św. Bracie Albercie, proszę za wszystkich odpoczywających na wakacjach, by byli wierni Bogu i nie zapominali o niedzielnej Eucharystii i codziennej modlitwie.

PODZIĘKOWANIA

- Dziękuję Ci, Panie Jezu, za wstawiennictwem św. Brata Alberta za dobrodziejów, przyjaciół, za świętość Ojca Świętego Jana Pawła II i wielu świętych kapłanów. Błogosław im na każdy dzień.
- Św. Bracie Albercie, dziękuję za Marcina, który pomaga biednym, za jego wrażliwe serce – Twoja Czciicielka.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za wszelką pomoc, którą otrzymuję, gdy proszę Ciebie. Dziękuję - Twoja czciicielka.
- Kochany Bracie Albercie, dziękuję wszelkie łaski i codzienne dary. Proszę o dalszą opiekę i błogosławieństwo w rodzinie oraz o pomysły na rozwiązanie pewnych spraw. Święty Bracie Albercie, prosz Jezusa, by posyłał swojego Ducha do chorych, uzależnionych, zagubionych, a zmarłym dał pokój duszy.
- Święty Bracie Albercie, przyjmij wdzięczność w imieniu moim i bliskich memu sercu za kapłanów, których stawiasz na naszej drodze, a szczególnie za naszych Księży Proboszczów. Proszę dla nich o wszelkie łaski na każdy dzień.
- Kochany Bracie Albercie, dziękuję z całego serca za łaski, które mam wyprosiłeś. Szczególnie za poprawę mojego zdrowia.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za wszelką pomoc i nadal proszę o wsparcie od dobrych ludzi. Dziękuję za osobę o wrażliwym sercu - Twoja czciicielka.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję Panu Bogu za otrzymane łaski przez Twoje wstawiennictwo w każdej potrzebie. Nigdy się na Tobie nie zawiodłam. Dziękuję – Twoja czciicielka.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję z całego serca za wszelkie łaski, które nam wypraszasz – za szczęśliwie przeżyte 24 lata w małżeństwie córki i zięcia oraz za moje zdrowie. Proszę o zdrowie dla Zosi, Walentyny, Ireny i dla mnie. Proszę, uprosz miłosierdzie Boże dla najbliższych, którzy w tę niedzielę nie uczestniczyli we Mszy Świętej i niegodnie ją przeżyli. Nasz Patronie, nie opuszczaj nas.
- Ukochany św. Bracie Albercie, dziękuję z całego serca za każdy dzień mojego życia

i za bliskich, za moje zdrowie fizyczne, o które dalej proszę, za szczęśliwy powrót synowej z synem i wnuczkami z urlopu. Proszę o wszelkie łaski dla córki z zięciem podczas ich urlopu i o światło Ducha Świętego dla naszych braci. Święty nasz Patronie, wstawiaj się za nami.

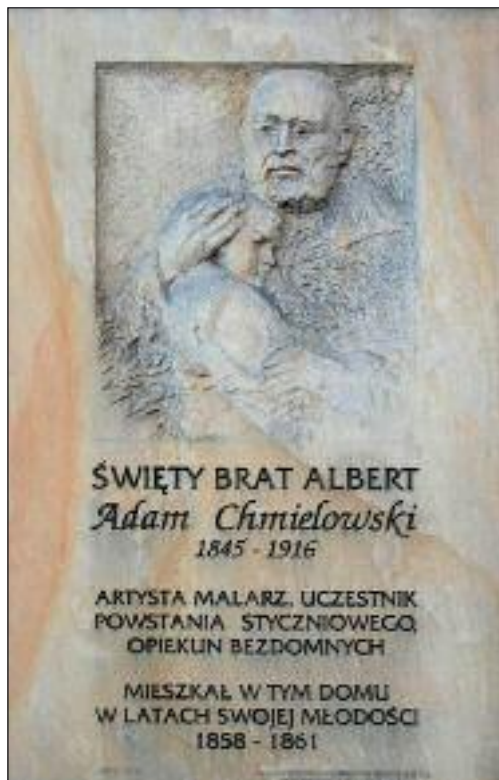
- Kochany Bracie Albercie, dziękuję. Wszystko Ci zawierzam i proszę o dalsze łaski oraz błogosławieństwo Boże w rodzinie.
- Kochany Bracie Albercie, dziękuję za pomoc za Twoją przyczyną oraz za wstawiennictwo Ojca Świętego Jana Pawła II i św. Ojca Pio - Twoja czciicielka.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję, że wspierasz nas w trudnościach i troskach i że wstawiasz się u Boga za nami. Dziękuję Ci za wszystkich dobrodziejów.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za wszystkie łaski, które nam wypraszasz u dobrego Boga i proszę pomóż mi wejść na drogę wypełnienia obowiązków stanu. Oręduj również za moją mamą i duszą śp. taty.
- Kochany Bracie Albercie, dziękuję Ci za dobrych ludzi o wrażliwym sercu - Twoja czciicielka.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za wszystkie łaski, które nam wypraszasz u dobrego Boga. Proszę wypraszać światło Ducha Świętego dla naszego Księdza Proboszcza i kapłanów z naszej parafii. Dopomóż mi w wypełnieniu obowiązków stanu.
- Uwielbiam Cię, Jezu, za Świętego Brata Alberta i za wszystkie dary, za bliskich i wszystkich, których kochamy, za krzyże i przeciwności. Proszę o Twe błogosławieństwo na każdy dzień, a nade wszystko o pokój na świecie i w sercu każdego człowieka, o uśmiech na twarzy każdego dziecka i pokój duszy dla zmarłych.
- Święty Bracie Albercie, dziękuję za łaski, które nam wypraszasz – za opiekę i zdrowie. Proszę, wstaw się za moimi najbliższymi o miłosierdzie dla tych, którzy nie uczestniczyli w dniu wczorajszym we Mszy Świętej. Proszę o światło Ducha Świętego w ich życiu, proszę o zdrowie dla siostry, bratowej i dla mnie. Święty nasz Patronie, nie opuszczaj nas.

- Święty Bracie Albercie, dziękuję za łaski, które nam wypraszasz. Dziękuję za zdrowie, o które dalej proszę, za szczęśliwy powrót z urlopu. Święty Bracie Albercie, prosz Pana Jezusa, by moi bliscy uczestniczyli w niedzielę we Mszy Świętej.

PROŚBY DO ŚW. BRATA ALBERTA ZA ZMARŁYCH

- Święty Bracie Albercie, prosz Boga Ojca o łaskę życia wiecznego dla zmarłych z rodziny, a szczególnie dla zmarłej Jadwigi.
- Święty Bracie Albercie, prosz Boga o zbawienie wieczne dla wszystkich zmarłych z rodziny.
- Kochany Święty Bracie Albercie, proszę o szczęście wieczne dla tatusia, babć, dziadków i zmarłych z rodziny.

S. Lidia



Tablica zamieszczona w Warszawie przy ul. Książęcej 6

Życie w Gdańskim Seminarium Duchownym jest bardzo uporządkowane. Mam tu na myśli program dnia, bo w tym przypadku możemy o nim mówić. Klerycy mieszkają w różnych budynkach a każdy z nich ma swoją nazwę. Jest „Akropol”, który jest obecnie najstarszą zamieszkałą częścią seminarium przez kleryków, następnie „Falowiec” (nazwa pochodzi o czasu w którym powstał ten budynek, następnie „Wersal” i najwyżżej położone skrzydło „Olimp”. Wstajemy rano o 5:45 po czym o 6:15 zaczynają się obowiązkowe modlitwy w kaplicy seminaryjnej. Jednak nie są one wspólne dla wszystkich. Pierwszy rok ma własną kaplicę która znajduje się na „Wersalu”. Wszyscy pozostali klerycy włącznie z diakonami mają kaplicę na „Falowcu”, która jest pod wezwaniem bł. Męczenników Gdańskich. Po modlitwach następuje rozmyślanie nad fragmentem Ewangelii przeznaczonym na konkretny dzień. Rozmyślanie kończy Hebdomadariusz który jest odpowiedzialny za prowadzenie modlitw. Po odmówionym Aniele Pańskim rozpoczyna się Msza św. Po niej jest śniadanie, które jest jedynym nieobowiązkowym posiłkiem w seminarium. Po śniadaniu o 8:15 rozpoczynają się wykłady. Przez pierwsze dwa lata formacji klerycy studiują Filozofię. Przez kolejne lata Teologię. Studia kończymy egzaminem „Ex Universa” oraz obroną pracy magisterskiej. Po zajęciach zbieramy się ponownie w kaplicy dokładnie o 12:45 i rozpoczynamy wspólnotowe czytanie Pisma św. Jest Ono czytane w taki sposób by przeczytać je całe tzn. tam gdzie kończy czytać lektor jednego dnia, następnego dnia jest rozpoczynana lektura właśnie z tego miejsca. Następnie schodzimy na obiad. Po obiedzie w zależności od dnia mamy przechadzkę czyli możliwość wyjścia poza mury seminaryjne (poniedziałki, środy, czwartki, soboty i niedziele) lub odbywa się sprzątanie w seminarium i prace w ogrodzie (wtorek i piątek). Po przechadzce lub sprzątanu nadchodzi czas nauki. Dzieli się on na studium małe (14:30 - 15:45) i na studium duże (16:00 - 18:30). Studium małe to czas w którym możemy pójść do biblioteki lub pracowni komputerowej, popracować w grupie. Studium duże (ściśle) jest czasem intensywnej nauki podczas którego klerycy zachowują ciszę i siedzą w swoich pokojach i się uczą. Po studium ścisłym jest kolacja. Po kolacji jest czas rekreacji. Mammy różne możliwości. Możemy pójść na boisko, siłownię, pograć w bilard lub pooglądać telewizję. Jednak najczęściej spotykamy się na wspólnych kawach by po prostu pogadać. W tym czasie odbywają się też różne zajęcia tj. zajęcia chó-

ru, spotkania kół duszpasterskich (koła Caritas, Żywego Różańca, Apostolstwa Trzeźwości, duszpasterstwa dzieci itd.), konferencje ascetyczne (w każdy piątek). Rekreacja kończy się o godzinie 21:00. Na tą godzinę wszyscy spotykają się w kaplicy na „Wersalu” (wraz z rokiem pierwszym) na modlitwach wieczornych które kończą się odczytaniem Ewangelii na dzień jutrzejszy i oraz Apelem Jasnogórskim. Po modlitwach jest wystawienie Najświętszego Sakramentu do godziny 22:00, nie jest ona obowiązkowa. Jedynie w piątek ma ona charakter obowiązkowy. Cały piątek jest zresztą w seminarium trochę inny niż inne dni ponieważ wszystkie modlitwy są po łacinie oraz Msza św. jest odprawiana po łacinie. Od godziny 21:00 w seminarium panuje *Silentium Sacrum* - Święte Milczenie/Cisza. W tym właśnie milczeniu pozwalamy Panu Bogu mówić do nas. Trwa ono do rozpoczęcia Mszy św. dnia następnego. O godzinie 22:30 jest gaszenie świateł i spoczynek nocny.

diakon Maciej Silikowski



Budynek „Falowiec”



Mała kaplica seminaryjna



Wewnątrz dziedzińca



Duża kaplica seminaryjna

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Anna Maria Gutarowska	22.06.2014 r.
Maja Zuzanna Gałat	22.06.2014 r.
Alina Richter	22.06.2014 r.
Ksawery Kalinowski	22.06.2014 r.
Oliwia Anna Wielicka	13.07.2014 r.
Adam Szulc	13.07.2014 r.
Adam Tkaczyk	13.07.2014 r.
Łucja Maria Kamińska	13.07.2014 r.
Amelia Jankowska	13.07.2014 r.
Michał Książczyk	13.07.2014 r.
Wiktoria Filipek	13.07.2014 r.
Amelia Konstancja Gabriel	27.07.2014 r.
Pola Ejzyngier	27.07.2014 r.
Adrianna Mech	27.07.2014 r.
Hanna Anna Żałoga	27.07.2014 r.
Maja Anna Żmuda	27.07.2014 r.
Sara Kucharz	24.08.2014 r.
Nina Eisenberg	24.08.2014 r.
Zuzanna Maria Krzyżyńska	7.09.2014 r.
Nadia Łangowska	14.09.2014 r.
Stanisław Ignacy Kabata	14.09.2014 r.
Kornelia Kendra	14.09.2014 r.
Laura Katarzyna Gallas	21.09.2014 r.

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Jarosław Beldziuk i Joanna Beldziuk z d. Szwarcbach
28.06.2014 r.
Robert Józef Wiśniewski i Agnieszka Monika Mądrzejewska
30.08.2014 r.
Adam Baranowski i Agnieszka Iwona Stanisławska
20.09.2014 r.

ROCZNICE SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



50-lecie Sakramentu Małżeństwa

Gizela i Kazimierz Szachmytowski	4 maj
Zofia i Czesław Berk	17 maj
Janina i Wiesław Szymczak	24 maj
Eryka i Marian Garbowscy	15 czerwiec
Helena i Karol Grot	21 czerwiec
Urszula i Jan Duchnowscy	20 lipiec
Maria i Tadeusz Gowkielewiczowie	12 sierpnia
Marianna i Karol Orłowski	15 sierpień
Gertruda i Antoni Kaim	22 sierpień
Urszula i Edward Sygut	23 sierpień
Stanisława i Stanisław Grosińscy	7 wrzesień
Joanna i Marian Kleist	26 wrzesień
Ewa i Zygmunt Trelła	5 październik

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Andrzej Kostka, lat 60, zm. 14.06.2014 r.
Ś.p. Agela Wawrzyniak, lat 76, zm. 18.06.2014 r.
Ś.p. Piotr Jarliński, lat 29, zm. 18.06.2014 r.
Ś.p. Anna Studzińska, lat 76, zm. 27.06.2014 r.
Ś.p. Jolanta Janiszewska, lat 67, zm. 3.07.2014 r.
Ś.p. Jerzy Szymański, lat 71, zm. 3.07.2014 r.
Ś.p. Józef Kazimierz Kwaśniewski, lat 86, zm. 8.07.2014 r.
Ś.p. Jerzy Jungnikiel, lat 70, zm. 8.07.2014 r.
Ś.p. Andrzej Tarasow, lat 71, zm. 9.07.2014 r.
Ś.p. Zofia Konopka, lat 80, zm. 14.07.2014 r.
Ś.p. Helena Elbicka, lat 81, zm. 16.07.2014 r.
Ś.p. Jolanta Miloch, lat 45, zm. 16.07.2014 r.
Ś.p. Aleksander Pyzowski, lat 78, zm. 17.07.2014 r.
Ś.p. Zbigniew Skrzecz, lat 47, zm. 17.07.2014 r.
Ś.p. Elżbieta Zając, lat 75, zm. 18.07.2014 r.
Ś.p. Felicja Werbińska, lat 83, zm. 31.07.2014 r.
Ś.p. Jadwiga Pisarska, lat 81, zm. 3.08.2014 r.
Ś.p. Teresa Kozioł, lat 80, zm. 5.08.2014 r.
Ś.p. Melania Hinc, lat 88, zm. 6.08.2014 r.
Ś.p. Henryk Borkowski, lat 73, zm. 7.08.2014 r.
Ś.p. Antoni Rozpierski, lat 95, zm. 7.08.2014 r.
Ś.p. Alina Kulda, lat 48, zm. 10.08.2014 r.
Ś.p. Wiesław Polinceusz, lat 78, zm. 10.08.2014 r.
Ś.p. Franciszek Wagga, lat 72, zm. 12.08.2014 r.
Ś.p. Jadwiga Paszkowska, lat 87, zm. 13.08.2014 r.
Ś.p. Leonard Gałkowski, lat 79, zm. 14.08.2014 r.
Ś.p. Helena Sztukowska, lat 86, zm. 16.08.2014 r.
Ś.p. Danuta Łukaszk, lat 82, zm. 22.08.2014 r.
Ś.p. Andrzej Rogalko, lat 65, zm. 23.08.2014 r.
Ś.p. Wojciech Hęś, lat 43, zm. 28.08.2014 r.
Ś.p. Marianna Marciniak, lat 84, zm. 2.09.2014 r.
Ś.p. Józefa Butajło, lat 91, zm. 4.09.2014 r.
Ś.p. Teresa Sławińska, lat 57, zm. 4.09.2014 r.
Ś.p. Władysława Raczynska, lat 64, zm. 8.09.2014 r.
Ś.p. Stanisław Kujalowicz, lat 75, zm. 12.09.2014 r.
Ś.p. Czesław Sroczyński, lat 82, zm. 12.09.2014 r.
Ś.p. Eryka Goyke, lat 83, zm. 14.09.2014 r.
Ś.p. Eugeniusz Kędzia, lat 75, zm. 16.09.2014 r.
Ś.p. Mirosław Tadeusz Górski, lat 54, zm. 17.09.2014 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

ROCZNICE SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA:



60-lecie Sakramentu Małżeństwa

Alicja i Mieczysław Myśliwiec	14 wrzesień
Janina i Bogusław Kuśmierscy	5 październik



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta tekstu: Anna Jaśkowiak. Informacje parafialne: Marcin Smoszna, s. Lidia, s. Amanda. Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Ryszard Magulski, ks. Grzegorz, s. Bernarda, młodzież oraz zdjęcia z archiwum parafii. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

Błogosławiona Karolina Kózkówna dziewica i męczennica

Karolina urodziła się w podtarnowskiej wsi Wał-Ruda 2 sierpnia 1898 r. jako czwarte z jedenaściorga dzieci Jana Kózki i Marii z domu Borzęckiej. Wzrosła w atmosferze żywej i autentycznej wiary, która wyrażała się we wspólnej rodzinnej modlitwie wieczorem i przy posiłkach, w codziennym śpiewaniu Godzinek, częstym przystępowaniu do sakramentów i uczestniczeniu we Mszy, także w dzień powszedni. Ich uboga chata była nazywana "kościółkiem". Krewni i sąsiedzi gromadzili się tam często na wspólne czytanie Pisma świętego, żywotów świętych i religijnych czasopism.

Karolina od najmłodszych lat ukochała modlitwę i starała się wzrastać w miłości Bożej. Nie rozstawała się z otrzymanym od matki różańcem - modliła się nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy. We wszystkim była posłuszną rodzicom, z miłością i troską opiekowała się licznym młodszym rodzeństwem.

Do Pierwszej Komunii św. przystąpiła w roku 1907 w Radłowie, a bierzmowana została w 1914 r. Duży wpływ na duchowy rozwój Karoliny miał jej wuj, Franciszek Borzęcki, bardzo religijny i zaangażowany w działalność apostolską i społeczną. Siostrzenica pomagała mu w prowadzeniu świetlicy i biblioteki. Prowadzono tam kształcące rozmowy, śpiewano pieśni religijne i patriotyczne, deklamowano utwory wieszczów.

Karolina była urodzoną katechetką. Nie poprzestawała na tym, że poznała jakąś prawdę wiary lub usłyszała ważne słowo; zawsze spieszyła, by przekazać je innym. Katechizowała swoje rodzeństwo i okoliczne dzieci, śpiewała z nimi pieśni religijne, odmawiała różaniec i zachęcała do życia według Bożych przykazań. Była wrażliwa na potrzeby bliźnich, chętnie zajmowała się chorymi i starszymi. W swojej parafii była członkiem Towarzystwa Wstrze-



mięźliwości oraz Apostolstwa Modlitwy i Arcybractwa Wiecznej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Zginęła w 17. roku życia - 18 listopada 1914 roku, na początku I wojny światowej. Carski żołnierz uprowadził ją przemocą i bestialsko zamordował, gdy broniła się, pragnąc zachować dziewictwo. Po kilkunastu dniach, 4 grudnia 1914 r., w pobliskim lesie znaleziono jej zmasakrowane ciało. Tragedia jej śmierci nie miała świadków.

Pogrzeb sprawowany w niedzielę 6 grudnia 1914 r. zgromadził ponad 3 tysiące żałobników i był wielką manifestacją patriotyczno-religijną okolicznej ludności, która przekonana była, że uczestniczy w pogrzebie męczennicy. Tak rozpoczął się kult Karoliny.

10 czerwca 1987 r. w Tarnowie św. Jan Paweł II beatyfikował Karolinę. W czasie Mszy beatyfikacyjnej powiedział: „Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla nas i dla naszego zbawienia - to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie”. Uroczystym rozpoczęciem kultu bł. Karoliny była translokacja relikwii - przeniesienie trumny z przedsionka kościoła i złożenie jej w sarkofagu pod mensą głównego ołtarza jej parafialnego kościoła.

Bł. Karolina Kózkówna jest patronką Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM) i Ruchu Czystych Serc. W ikonografii przedstawiana jest z palmą w ręce.

za stroną internetową: *Liturgia Godzin*

AKTUALNE PRACE BUDOWLANE W KOŚCIELE

